

# Uwarunkowania stanu i rozwoju polskiego owczarstwa – potrzeby radykalnych rozwiązań i działań w kompleksowym programie hodowlanym

Roman Niżnikowski<sup>1</sup>, Józef Niemczyk<sup>2</sup>

<sup>1</sup>Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Wydział Nauk o Zwierzętach, Katedra Szczegółowej Hodowli Zwierząt

<sup>2</sup>Rolnik – hodowca owiec

Po akcesji Polski do Unii Europejskiej polska administracja rolna zdecydowała o nie stosowaniu powszechnych w państwach unijnych dopłat do owiec matek (*sheep premium*). Był to jeden z głównych powodów dalszego spadku i tak już nieznacznego w 2004 roku pogłowia polskich owiec. W 2007 roku wprowadzono system dofinansowania stad hodowlanych, w tym bezpośredniego dofinansowywania hodowców, poprzez nieznaczące dopłaty do owiec matek, od których zważono jagnięta. W 2015 roku, czyli z 11-letnim opóźnieniem, wprowadzono powszechnie w całym kraju budżetowe dopłaty do owiec matek (w stadach liczących co najmniej 10 szt.), na poziomie ok. 80 zł na sztukę, zarówno w odniesieniu do stad towarowych, jak i hodowlanych. Ten system został wprowadzony już kilka lat wcześniej, ale niestety tylko w odniesieniu do wybranych rejonów kraju. W 2018 roku zmodyfikowany został nieco wspomniany system finansowy z 2007 roku. Na przykład dopłaty do owiec matek hodowlanych otrzymują rolnicy za udostępnienie jagniąt do kontrolowanego ważenia. Dopłaty te są jednak nieznaczące.

Wspomniane działania w zakresie wsparcia budżetowego owczarstwa nie spowodowały istotnego wzrostu pogłowia owiec w Polsce. Znaczący poziom mają dopłaty do owiec matek stosowane w programach rolno-środowiskowych (zachowawczych). Istnienie tych dopłat ma – obok pozytywnego – również negatywny skutek, w postaci zdecydowanego pogorszenia się struktury utrzymywanych w Polsce owiec; spada pogłowie ras mięsnych na rzecz gorszych jakościowo ras owiec zachowawczych objętych względnie wysokim wsparciem.

Paradoksem jest, że mimo względnie dużej powierzchni użytków rolnych w Polsce oraz dużego potencjału techniczno-hodowlanego gospodarstw rolnych, chów zwierząt pastwiskowych, zwłaszcza owiec (i kóz) jest nieznaczący. Potencjalnie, jak wykazują szacunki, możemy utrzymywać nawet ponad 5 mln sztuk owiec, w tym ponad 3 mln sztuk maciorek – matek [3]. Tymczasem pogłowie owiec w Polsce jest krytycznie małe; liczba matek wynosi od wielu lat niewiele ponad 200 tys. szt. Przyczyn tak kryzysowej sytuacji jest wiele, a zatem konieczne jest przygotowanie i wdrożenie kompleksowe-

go programu rozwoju hodowli owiec (i kóz) w Polsce. Niektóre z działań w ramach programu powinny mieć charakter interwencji państwowej, tak jak to stosuje się w przypadku każdej odbudowywanej branży gospodarczej (*infant industry*). Ze zrozumiałych względów, program taki musi być realizowany w uzgodnieniu z Komisją Europejską i przy jej ewentualnym wsparciu. Odbudowa polskiego owczarstwa powinna stać się jednym z perspektywicznych celów odpowiedzialnego i zrównoważonego rozwoju polskiego rolnictwa i gospodarki. Owczarstwo polskie jest jaskrawym przykładem gałęzi nie zrównoważonej, zarówno z punktu widzenia potrzeb ekonomicznych (np. dochodów rolników) i społecznych (np. zdrowotnych), jak i ekologicznych (np. konserwacja użytków rolnych, aspekty turystyczno-widokowe itp.).

Celem artykułu jest syntetyczne omówienie najważniejszych przyczyn (uwarunkowań) kryzysu polskiego owczarstwa oraz zaproponowanie właściwych działań i rozwiązań, w celu programowego ożywienia i rozwoju tej gałęzi polskiego rolnictwa. Niektóre kwestie zostaną jedynie wymienione, bez szerszego omówienia. Wyrażamy nadzieję, że zostaną one zobiektywizowane w dalszej dyskusji na temat polskiego owczarstwa, zaprezentowanej na łamach „Przeglądu Hodowlanego”.

## Przyczyny i uwarunkowania rozwoju polskiego owczarstwa – proponowane rozwiązania i działania

**1. Niska opłacalność chowu i hodowli owiec (i kóz), kłopoty ze zbytem, niskie ceny zbytu żywca jagnięcego i baraniego, bardzo niskie ceny zbytu wełny (na poziomie produktu odpadowego), brak rynku skór owczych.** Ceny skupu żywca jagnięcego są obecnie niższe niż 10 lat temu, oscylują na poziomie połowy ceny skupu młodego żywca bydłęcego, porównywalnego z jagniętami pod względem kosztów chowu.

Niezbędne są następujące rozwiązania i działania:

a) powiązanie poziomu stawek płatności bezpośrednich z chowem zwierząt, w tym owiec i kóz. Stawki powinny być tym wyższe, im wyższa jest obsada zwierząt na 1 hektar użytków rolnych. Interesującym rozwiązaniem jest np. stosowane w Niemczech powiązanie dotacji do owiec matek z pogłowiem utrzymywanych kóz. Jeżeli pogłowie kóz stanowi co najmniej 3,0% pogłowia owiec, to stawki dopłat do owiec rosną o prawie 50,0%;

b) stosowanie relatywnie wysokich stawek dopłat do owiec matek ras preferowanych, np. mięsnych;

c) rozwój krajowej produkcji, przetwórstwa i rynku:

• żywca jagnięcego i baraniego:

– poprzez stabilizacyjny skup nadwyżek tego żywca po cenach opłacalnych (pilotowych), w celu zapewnienia płynności zbytu jagniąt oraz ograniczenia znamion zmonetyzacji (niskie ceny, nieregularny skup, często w celu obniżenia cen skupu itp.);

– poprzez wsparcie przetwórstwa mięsa jagnięcego i baraniego oraz wsparcie zbytu przetworów;

– poprzez wprowadzenie dobrowolności znakowania elektronicznego zwierząt eksportowanych, ograniczonego tylko do przypadków, gdy żąda tego odbiorca zagraniczny;

– poprzez wzmocnienie promocji spożycia mięsa jagnięcego, baraniego oraz koziego, w tym w wyniku większego zaangażowania w procesie promocji importerów żywca i mięsa owczego i koziego;

• wełny i wyrobów wełnianych (ze swej natury ekologicznych), poprzez wsparcie finansowe, administracyjne i doradcze (np. kredyty preferencyjne, ulgi podatkowe, wsparcie eks-

portowe, doradztwo rynkowo-handlowe) dla podmiotów przedsiębiorczych, tkackich; ewentualnie stosowanie skupu stabilizacyjnego w pierwszym okresie odbudowy owczarstwa;

- skór i wyrobów ze skór owczych i kozich, poprzez – jak wspomniane w odniesieniu do wełny i wyrobów wełnianych – wsparcie finansowe, administracyjne i doradcze dla zakładów garbarskich, kuśnierskich i obuwniczych; ewentualnie również stosowanie skupu stabilizacyjnego w pierwszym okresie.

## **2. Względnie niska jakość (mięsnosc) polskich owiec.**

Niezbędne jest pilne wdrożenie programu (podprogramu) rozwoju w Polsce ras mięsnych owiec, zwłaszcza w niektórych gospodarstwach (np. państwowych) i rejonach kraju, w tym ras polskich, takich jak: czarnogłówka, polska owca nizinna, owca białogłowa i inne.

## **3. Względnie istotne bariery w zakresie funkcjonowania i rozwoju rynku lokalnego w ogóle, w tym w odniesieniu do produktów owczarskich i kozich (zwłaszcza mięsa), tj. w zakresie sprzedaży bezpośredniej, międzysiedleckiej, targowiskowej i w punktach sprzedaży detalicznej.**

Niezbędne są następujące rozwiązania i działania:

a) całkowite odblokowanie administracyjno-weterynaryjne uboju owiec (i kóz) na potrzeby własne gospodarstwa domowego rolnika, w tym na potrzeby jego dalszej rodziny, co byłoby najprostszą formą promocji spożycia mięsa owczego i koziego. Proponujemy zatem:

- możliwość uboju przez samego rolnika hodowcę (bez potrzeby składania wniosku – powiadomienia o uboju [1] w Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej, co jest wręcz aktem upokarzającym hodowcę właściciela zwierzęcia) jeżeli posiada takie umiejętności (i praktykę), ewentualnie po przeszkoleniu ubojowym. Składanie przez rolnika takiego wniosku, który jest niejako prośbą o zgodę na dokonanie uboju zwierzęcia na potrzeby własne byłoby uzasadnione jedynie w przypadku realnego zagrożenia wystąpienia, czy rozszerzenia się, jakiegokolwiek poważnej epidemii zwierząt gospodarskich;

- dobrowolność w zakresie rejestrowania (w tym prowadzenia rejestru przez rolnika) i kolczykowania zwierząt utrzymywanych na potrzeby własne. Rejestrowanie i kolczykowanie zwierząt byłoby niezbędne w przypadku, gdy rolnik otrzymuje dopłaty budżetowe do utrzymywanych zwierząt;

- możliwość badania ubijanych zwierząt (owiec i kóz) tylko w przypadku, gdy sam rolnik zgłasza potrzebę badania, zamiast obecnie składanego, wspomnianego już wniosku – powiadomienia o uboju, w którym rolnik deklaruje potrzebę badania lub nie deklaruje takiej potrzeby. Potrzeba badania istniałaby ewentualnie (na życzenie nabywcy) w przypadku, gdyby rolnik nie uczestniczący w systemie sprzedaży bezpośredniej sporadycznie sprzedawał mięso osobom spoza rodziny;

b) możliwość uboju owiec i kóz przeznaczonych do sprzedaży bezpośredniej przez samego rolnika, jeżeli posiada takie umiejętności (i praktykę), ewentualnie po przeszkoleniu ubojowym i posiada prosto urządzone pomieszczenia, zapewniające respektowanie podstawowych warunków higienicznych, przy obowiązku grupowego lub indywidualnego badania zwierząt przeznaczonych do uboju;

c) możliwość sprzedaży bezpośredniej mięsa i innych produktów owczych i kozich:

- na miejscu w gospodarstwie,
- na targowisku,
- z ewentualną dostawą do odbiorcy,
- w obiektach sprzedaży detalicznej.

## **4. Uciążliwe bariery administracyjno-weterynaryjne [2]**

są szczególnym obciążeniem dla gospodarstw mniejszych obszarowo (predestynowanych do chowu zwierząt drobnych, w tym owiec i kóz) i należy te bariery istotnie zliberalizować.

Poza wymienionymi już propozycjami liberalizacji przepisów i procedur administracyjno-weterynaryjnych proponujemy dalsze, na przykład:

a) ograniczenie i uproszczenie kontroli administracyjno-weterynaryjnej w gospodarstwach. Podstawą wiarygodności rolnika, poza rejestrem zwierząt, powinno być przedkładanie, jak dotychczas, na koniec roku kalendarzowego, informacji o stanie liczebnym utrzymywanych zwierząt;

b) odpłatne (obowiązkowe, jak dotychczas) oddawanie padliny do zakładów utylizacyjnych;

c) zniesienie obowiązku informowania przez hodowcę Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej o padnięciu zwierzęcia. Informację taką powinna automatycznie (poprzez sieć Internet) przekazywać zainteresowanym instytucjom firma utylizacyjna odbierająca padlinę z gospodarstwa. Obowiązek informowania przez rolnika Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej o padnięciu zwierzęcia powinien istnieć w przypadku zagrożenia epidemią lub występowania epidemii danych zwierząt gospodarskich;

d) dobrowolność w zakresie zagospodarowywania resztek poubojowych przez rolnika (we własnym zakresie lub przez przekazywanie ich np. do zakładów utylizacyjnych);

e) możliwość legalnego chowu zwierząt, w tym owiec i kóz (nierejestrowanych i niekolczykowanych) na potrzeby własne (w tym widokowe), bez potrzeby posiadania gospodarstwa rolnego i siedziby stada.

## **Podsumowanie**

Rządowa *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju* dotyczy wszystkich dziedzin społeczno-gospodarczych i ekologicznych, gdyż jest to istota rozwoju zrównoważonego równoznacznego z rozwojem odpowiedzialnym. Owczarstwo ma wiele zalet, które będą stymulowały i stabilizowały ten rozwój, zwłaszcza obecnie, kiedy widoczny jest kryzys w wielu dziedzinach i aspektach polskiego rolnictwa, np. w chowie i hodowli trzody chlewnej, w nieracjonalnym wykorzystaniu i dewastacji trwałych użytków rolnych, w niedostatecznym nawożeniu organicznym gleb lekkich itp.

Istotny i trwały charakter może mieć w Polsce owczarstwo oparte na gospodarstwach drobniejszych, zwłaszcza posiadających znaczący udział użytków zielonych, bardzo rozdrobnionych i obecnie słabo wykorzystanych, w szybkim tempie dewastujących się (zakraczających się). Główną przeszkodą dla tych gospodarstw są bariery administracyjno-weterynaryjne, zniechęcające do rozpoczynania chowu owiec, blokujące ubój zwierząt nawet na potrzeby własne, obrót mięsem baranim i jagnięcym. Naszym zdaniem, nawet względnie wysokie wsparcie budżetowe (istotne wobec niskiej opłacalności hodowli owiec) nie jest w stanie zneutralizować uciążliwości przepisów i procedur administracyjno-weterynaryjnych, które w obecnej postaci nadal będą skutecznie ograniczały rozwój polskiego owczarstwa.

Chów owiec w gospodarstwach drobniejszych, z natury rozdrobniony, wymaga interwencjonizmu państwowego, zwłaszcza w pierwszym okresie inicjacji programu rozwoju owczarstwa, zarówno w zakresie organizacji skupu, jak i kształtowania zadowalających cen skupu produktów owczarskich. Niezbędny jest również interwencjonizm w zakresie stymulacji rozwoju przetwórstwa produktów owczarskich, ewentualnie również w zakresie ich zbytu, w tym eksportu.

Naszym zdaniem, jedynie kompleksowy program dla polskiego owczarstwa może zagwarantować jego rozwój zgodny z potrzebami społeczno-gospodarczymi i ekologicznymi. Brak jakichkolwiek działań lub działania cząstkowe, takie jak np. stosowane dotychczas pewne podwyżki stawek dopłat budżetowych, nie dadzą istotnych efektów. Owczarstwo będzie się nadal kurczyło (co najmniej do rozmiarów hodowli zachowawczej ras tradycyjnych) wraz z odchodzeniem od chowu owiec starzejących się, nielicznych już pasjonatów tego kierunku produkcji rolniczej.

**Literatura:** 1. MRiRW, 2010 – Powiadomienie o zamiarze przeprowadzenia uboju cieląt do szóstego miesiąca życia, owiec lub kóz w celu produkcji mięsa przeznaczonego na użytek własny. Załącznik do rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 21 października 2010 r., poz. 1370. 2. Niżnikowski R., Niemczyk J., 2017 – Pogłębianie swobody gospodarowania w polskim rolnictwie. Przegląd Hodowlany 4, 27-29. 3. Niżnikowski R., Rokicki T., Łaba S., Krajewski K., 2017 – Sytuacja strategiczna sektora owczarskiego w Polsce – uwarunkowania hodowlane, rynkowe i ekonomiczne. Przegląd Hodowlany 4, 1-6.

## Możliwości wykorzystania wybranych osiągnięć genetyki molekularnej w hodowli owiec ras mięsnych

**Monika Huse-Kutowska, Ewa Grochowska,  
Sławomir Mroczkowski**

Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy, Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt, Katedra Biotechnologii i Genetyki Zwierząt

Hodowla owiec w Polsce ma bogatą tradycję, jest rozwijana w naszym kraju od kilku stuleci. Rodzima produkcja owczarska „przeżywała” chwile świetności w pierwszej połowie lat 80. XX wieku, co było związane ze światową koniunkturą gospodarczą na produkty otrzymywane od owiec. W 1986 roku pogłowie tych zwierząt liczyło w Polsce ponad 5 mln sztuk, a dochody z produkcji pochodziły głównie ze sprzedaży wełny oraz owczych skór [28]. Jednak przemiany ustrojowe oraz ogólnosiwiatowa tendencja do zastępowania wełny tkaninami syntetycznymi spowodowały redukcję liczebności krajowej populacji owiec. W związku z powyższym, od lat 90. ubiegłego wieku na znaczeniu zyskiwało mięsne użytkowanie tych zwierząt. W dzisiejszych czasach selekcja owiec w kierunku poprawy cech użytkowości mięsnej wydaje się być istotnym czynnikiem, który może doprowadzić do podwyższenia rentowności chowu i hodowli tego gatunku zwierząt w naszym kraju. Obecnie krajowe pogłowie owiec wynosi zaledwie około 215 tys. osobników, przy czym większość ras została wprowadzona do programu ochrony zasobów genetycznych [28].

Transformacja polskiego owczarstwa, polegająca na zmianie kierunku użytkowania owiec z wełnistego na mięsny, wymaga jednak dostosowania krajowych programów hodowlanych. Podejmowane są różne inicjatywy, mające na celu wspomaganie polskiego owczarstwa, np. na poziomie ministerialnym opracowano Program Doskonalenia Pogłowia Owiec do 2010 roku. Szanse rozwoju polskiego owczarstwa upatruje się w rosnącym popycie na jagnięta oraz baraninę

w krajach arabskich oraz zachodnich krajach unijnych [28]. Ze względu na tradycyjny sposób żywienia, polska jagnięcina i baranina są na tych rynkach atrakcyjne i dodatkowo konkurencyjne cenowo. Za koncepcją powiększenia stad owiec w kraju przemawiają też warunki przyrodnicze, takie jak duża ilość naturalnych łąk i pastwisk oraz wcześniejsze, wieloletnie tradycje produkcji owczarskiej [28]. W celu pobudzenia zainteresowania ze strony rolników do podjęcia tego typu działalności, konieczne jest stworzenie nowych, bardziej skutecznych programów hodowlanych, uwzględniających nowoczesne techniki genetyki molekularnej.

Selekcja i dobór osobników do kojarzeń są istotnymi etapami pracy hodowlanej. Selekcja na podstawie danych fenotypowych w przypadku cech ilościowych jest procesem czasochłonnym, który można obecnie wspierać dzięki postępowi w zakresie genetyki molekularnej. Niestety rodzime rasy owiec są słabo poznane i opisane pod względem uwarunkowań genetycznych cech mięsnych. Mięsność, otluszczenie oraz cechy jakości jagnięciny należą do grupy cech ilościowych, a więc są kodowane wieloma genami i zależą od warunków środowiska. Poligeny, pomimo iż determinują jedną cechę, mogą być zlokalizowane w różnych chromosomach, w związku z czym dziedziczą się niezależnie. Identyfikacja wybranych genów, badanie ich polimorfizmów oraz analiza ich powiązania z cechami mięsności, otluszczenia i jakości mięsa, może doprowadzić do sformułowania zaleceń hodowlanych dla hodowców owiec ras mięsnych. Zalecenia te uwzględniałyby informacje na temat genotypów mających korzystny wpływ na wyżej wymienione cechy jagniąt i pozwoliłyby wspierać polską hodowlę owiec markerami genetycznymi, jak to ma miejsce np. w przypadku hodowli bydła mlecznego.

Typowanie genów odpowiedzialnych za cechy produkcyjne opiera się na poszukiwaniu analogii w funkcjach fizjologicznych wybranych genów człowieka i innych ssaków, a także na analizie całego genomu lub transkryptomu. Ze względu na funkcje, jakie pełnią w organizmie miostatyna, kalpastatyna i kalpaina, w dotychczas prowadzonych badaniach z zakresu uwarunkowań genetycznych cech użytkowości mięsnej owiec dużą uwagę zwrócono na polimorfizm genów kodujących te białka oraz ich powiązania z cechami wzrostu i mięsności jagniąt oraz jakości jagnięciny [6, 11, 16]. Miostatyna jest inhibitorem wzrostu mięśni szkieletowych i przyczynia się do zmniejszenia otluszczenia mięsa [24]. Liczne badania wykazują, że zmienność genu miostatyny (*MSTN*) jest powiązana z cechami umięśnienia różnych gatunków ssaków, w tym myszy, bydła, świń i owiec [6, 18, 24, 33]. Owczy gen miostatyny zlokalizowany jest w drugim chromosomie. W jego skład wchodzi trzy eksony i dwa introny [7]. Produkt białkowy tego genu ma